Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 3. Luty 1931 r. Rok II.

WSPÓŁPRACA

PISMO PRACOWNIKÓW
PAŃSTWOWEJ FABRYKI BRONI W RADOMIU
POŚWIĘCONE SPRAWOM KULTURALNYM i ZAGADNIENIOM FACHOWYM.

Adres redakcji i administracji: Kolonja Fabryki Broni Dom III m. 159 tel. 307.

Treść:

SPÓŁDZIELNIA A SPÓŁDZIELCY.

Wpływ, jaki wywiera na człowieka życie w kooperatywach, sięga bardzo głęboko do jego natury moralnej. Pewne cechy charakteru, wyhodowane w człowieku przez dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, giną albo słabną, inne zaś nowe, są powołane do rozwoju. Jak w każdym nowym ustroju społecznym, tak i kooperatywach, człowiek przeobraża się moralnie, jakkolwiek przeobrażenie to odbywa się powoli i nieświadomie dla niego. Ale wszelkie zmiany duchowe ważne, trwałe, są powolne i zatajone głęboko. Jedną z takich przemian moralnych jest rozwijanie się samodzielności życiowej, uzdolnienie do inicjatywy, do urządzania życia, do organizowania swych spraw ekonomicznych i kulturalnych. Dotychczasowe warunki społeczne nie pozwalały na to masom ludowym. Rzemieślnik, robotnik fabryczny, włościanin — znosił biernie to, co życie mu dawało, nie miał ani umiejętności, ani siły, ażeby warunki życia swego zmieniać i nowe porządki ekonomiczne zaprowadzać. Kupiectwo organizowało handel, fabrykanci—przemysł, większa własność ziemska i finansiści rynkowi organizowali rolnictwo i zbyt produktów.

Tylko więc klasy bogate i uprzywilejowane miały możność tworzenia życia społecznego, obok organizacji państwowej, która brała na siebie zadanie szkolnictwa, zdrowotności publicznej, dobroczynności i t. d. — szczególnie na Zachodzie Europy. Udział zaś przeciętnego obywatela kraju w tych wszystkich sprawach polegał tylko na biernem poddawaniu się stworzonym warunkom, na płaceniu podatków i korzystaniu z gotowych instytucyj. Przez to właśnie rozwinął się w społeczeństwie kapitalistycznem typ człowieka niezdolnego do samodzielności i inicjatywy, typ, który umie podlegać przemocy albo z nią walczyć rozpaczliwie, ale który nie jest zdolny ująć steru życia we własne ręce i samemu prowadzić swoje sprawy ekonomiczne i kulturalne. Ta cecha bierności w charakterze ludzkim jest jedną z tych, które najbardziej przeszkadzają wytworzeniu się demokracji i najbardziej sprzyjają utrzymywaniu mas ludowych w poddaństwie kapitału. Kooperatywy, powołując jaknajszersze warstwy ludu do prowadzenia spraw gospodarczych, handlowych i kulturalnych, wywierają wpływ wychowawczy wprost przeciwny, niszczą w ludziach tę poddańczą bierność i jak mówiliśmy już, uczą człowieka być wolnym twórcą życia, a uczą przez to, że w kooperatywach, zarówno włościanin, jak i robotnik lub rzemieślnik przyzwyczaja się do wspólnego i solidarnego działania z innym do prowadzenia wspólnych spraw, że należąc do sklepu spożywczego, spółki rolnej, kasy, czy związku zawodowego z konieczności rzeczy musi zajrzeć lepiej w warunki przy których odbywa się wymiana i produkcja społeczna, zapoznać się ze sposobami administrowania i prowadzenia przedsiębiorstw i zrozumieć w jakim silnym stopniu jego własny i jego rodziny byt zależy od dobra wszystkich innych.

Z tem nowem uzdolnieniem do samodzielności idzie więc w parze i inna przemiana moralna, jaka odbywa się w człowieku pod wpływem kooperatywy, oto staje się mniej samolubem, a więcej uzdolnionym do przyjaźni i braterstwa.

W kooperatywach, które stoją na solidarności gromady i przez solidarność wszystkich polepszają byt każdemu, w kooperatywach tych człowiek przyzwyczaja się do zupełnie innego patrzenia na życie. Jeżeli dotychczasowe warunki społeczne uczyły go pilnowania tylko swoich osobistych interesów i zdobywania korzyści dla siebie z krzywdą innych, to natomiast w kooperatywach przekonywuje się naocznie, że jego własny interes jest jaknajściślej zespolony z interesami innych ludzi, że jego los polepszy się wtedy tylko, gdy szukać będzie i pracować nie tylko dla siebie ale i dla innych. Włościanin zobaczy w swoich gospodarczych sprawach, jak wiele zyskuje, gdy zamiast stać osobno, połączy się z sąsiadami dla prowadzenia wspólnych zakupów, sprzedaży, hodowli i t. p.

Robotnik zobaczy to samo w korzyściach, które mu dają kasy wzajemnej pomocy, w opiece, którą mu daje związek zawodowy i zdumiony będzie potęgą zrzeszenia, gdy jako członek stowarzyszenia spożywczego, ujrzy się po pewnym czasie współwłaścicielem magazynów, warsztatów i kapitałów.

Z początku idą ludzie do kooperatyw być może najczęściej dla własnego tylko małego interesu, dla zyskania jakiejś dywidendy, pożyczki lub czasowej korzyści gospodarczej. Ale zczasem wszedłszy raz do tej nowej atmosfery, przyzwyczaja się widzieć wszystko i oceniać ze stanowiska przyjaźni, stopniowo odzwyczaja się od dawnego egoizmu i sobkostwa, które dawały im nędzę tylko i bezbronność, i coraz głębiej zaczynają rozumieć i odczuwać prawdziwe znaczenie, jakie ma dla życia idea braterstwa.

W kooperatywach poznajemy praktyczne dobro spólności, dobro pomocy wzajemnej, w nich żyjąc, przekonywamy się na własnem doświadczeniu, jak zgubnem dla człowieka jest samolubstwo i jak wielką dźwignią dobrobytu i szczęścia jest spólność.

Bezwiednie prawie, bez moralizowania i teorji, uczymy się tam odczuwać interesy drugich jako swoje własne, cudze dobro i cudzą krzywdę — jako swoją.

Poznajemy, że nędza i wszystkie troski życia stąd pochodzą, że każdy o sobie tylko myśli i sobie samemu radzi, nie dbając o drugich, a zarazem poznajemy także, że przez pomoc wzajemną z bojaźliwych i słabych, stajemy się mocarzami wobec wszelkiego zła, i panami życia. I wtedy rozumiemy, czem jest b r a t e r s t w o, rozumiemy, że to jedyna prawda życia, rozumiemy tę radość, tę moc wewnętrzną, tę jasność, którą ono daje człowiekowi.

Z dzieł Abramowicza.

Znaczenie gospodarcze i społeczne węgla.

(Nap. dr. B. Stefanowski, prof. Polit. Warsz.).

Jeżeli dziś jesteśmy świadkami olbrzymiego postępu współczesnej cywilizacji, objawiającego się przedewszystkiem w udostępnieniu korzystania z jej dorobku coraz szerszym warstwom społecznym, — to istotnym czynnikiem, którego współdziałanie okazało się pod tym względem tak skuteczne, była umiejętność zaprzęgnięcia do współdziałania z myślą ludzką energji mechanicznej, czerpanej z węgla.

Rozwój wytwórczości fabrycznej, potanienie wyrobów przemysłowych, ułatwienia w komunikacji oraz w wymianie dóbr intelektualnych i materjalnych, stopniowe przerzucanie obciążenia z mięśni człowieka na umysł, — wszystko to wywołał, odpowiednio wykorzystany węgiel, słusznie, jako symbol swej wartości, czarnym djamentem zwany.

Patrząc na współczesną wytwórczość na różnych polach, widzimy, jak zupełnie innego charakteru dziś ona nabrała, dzięki pomocy energji mechanicznej, czerpanej z węgla. Podczas gdy podziwiane przez nas pomniki starożytnej cywilizacji, dostępne, wskutek olbrzymich kosztów wytwarzania, tylko dla jednostek, powstawały dzięki bezgranicznej niedoli i ofiarom życia licznych rzesz niewolników, wykonywujących pracę mechaniczną, z których wyludniano całe kraje, — dziś coraz powszechniej człowiek zachowuje dla siebie rolę kierowniczą, zaprzęgając do pracy siłę przyrody, przedewszystkiem zaś budząc energję, drzemiącą w węglu. Słusznie więc, że narody, które los obdarzył tem bogactwem, jakiem jest węgiel, czuć się mogą jakby liczniejsze czy silniejsze od tych, które tego minerału nie posiadają w swym inwentarzu. Niestety, węgiel nabiera istotnej wartości dopiero przez umiejętne użycie go.

Według danych Państwowego Instytutu Geologicznego, zasoby węgla kamiennego w Polskiem Zagłębiu węglowem wyrażają się cyfrą ponad 60 miljardów tonn, przy rocznem wydobyciu około 40 miljonów tonn, z czego około połowy musimy umieścić poza granicami kraju, co ogólnie nie jest rzeczą łatwą. Zdawałoby się więc, że gospodarka węglem doszła do pewnych granic, gdzie dalszy jej rozwój natrafi na nadmiar wydobycia. Tak jednak nie jest, jeżeli bowiem spojrzymy na Zachód, a jednocześnie przyjrzymy się stanowi wewnątrz kraju, z łatwością stwierdzić będziemy mogli, że spożycie wewnętrzne dalekie jest od istniejących możliwości. Rozwój przemysłu, a w związku z tem zaopatrzenie 30 miljonów obywateli w wyroby przemysłowe w daleko szerszej mierze, niż to się dzieje dzisiaj, przedstawia duże widoki rozwoju przy stopniowem podnoszeniu się zdolności spożywczej ogółu. Zatem zapotrzebowanie węgla dla rynku wewnętrznego wzrośnie i wzrastać musi wraz ze wzrostem inten-

sywności gospodarki indywidualnej i zbiorowej, czyli to, co obecnie węgla wywozimy — stanie się potrzebne dla nas samych. A przecież, niestety, nie posiadamy bawełny, miedzi i szeregu innych surowców, nie mówiąc, że i pod względem spożycia wyrobów gotowych nie możemy sobie wystarczyć, pozostaje więc konieczność dalszego wywozu węgla na wymianę za tamte towary. Wynika stąd, że dosyć rozpowszechnione sądy o nadmiarze posiadanego przez nas węgla nie są trafne, a dążność do rozsądnego i umiejętnego obchodzenia się z węglem, do wprowadzenia racjonalnej gospodarki węglem, jest u nas zupełnie na miejscu i na czasie.

Poglądy na właściwe wyzyskanie węgla w ostatnim dziesiątku lat pod wpływem różnych czynników, uległy dużej zmianie. Poza powszechnie rozumianą koniecznością racjonalnego spalania węgla bezpośrednio na rusztach urządzeń przemysłowych, palenisk domowych, w piecach i kuchniach, wysunięto szereg postulatów, wynikających z szerzej zrozumianego pojęcia najlepszego wyzyskania paliwa.

Więc postulat odgazowywania węgla przed jego spaleniem, wynikający stąd, że paliwo gazowe przy dzisiejszym stanie techniki opałowej najlepiej się dozuje i najkorzystniej spala, szczególniej w mniejszych paleniskach, których kontrola jest trudna a w których spalanie węgla jest nieekonomiczne. Ale i w paleniskach dużych, przemysłowych, w wielkich silnikach gazowych mamy przy zastosowaniu paliwa zgazowanego o wiele lepsze wyzyskanie ciepła, niż przy bezpośredniem spaleniu węgla.

Ale nietylko ten motyw powoduje, że sprawa odgazowywania węgla jest ciągle na czasie, możność oddzielenia przy tej czynności szeregu produktów ubocznych powoduje, że i z tego względu zagadnienie to staje się wręcz państwowem. Jeżeli uprzytomnimy sobie bowiem, że wydzielane przy gazowaniu produkty mają znaczenie nie tylko półsurowca dla potężnych działów przemysłu chemicznego nawozów sztucznych, ciał wybuchowych, barwników, pachnideł i środków dezynfekcyjnych i t. p., ale, że dziś już można przy gazowaniu węgla węglowodory płynne, zbliżone do ropy naftowej, więc dające przy dalszej przeróbce cenne oleje pędne do silników oraz smary; jeżeli uwzględnimy dalej, że rozwój komunikacji samochodowej odbywa się dziś w szybszem tępie, niż produkcja ropy i że cały szereg państw przemysłowych jest pozbawiony tego surowca, jasnem się staje znaczenie państwowe gazowania węgla. Ulotnienie węgla przeprowadzone racjonalnie pod względem gospodarczym, technicznym i handlowym, — stanowi wielki cel w całokształcie zagadnień należytego wyzyskania bogactw, kwitnących w węglu.

Rozwój jednak gazownictwa na dużą skalę jest związany z właściwem zużytkowaniem koksu i nadaniem mu korzystniejszej do zamiany na ciepło postaci, koks bowiem w gazownictwie stanowi balast. To, że Ameryka tak wiele na głowę mieszkańca spożywa gazu wywołane jest pokrywaniem 2/3 zapotrzebowania gazem ziemnym, niema więc tam tych trudności z pozbyciem się balastu koksowego, z któremi walczą kraje, pozbawione naturalnych źródeł gazu, a wyrabiające go z węgla.

Stąd coraz wyraźniej zarysowywuje się myśl gazowania węgla, bądź na kopalniach bezpośrednio po wydobyciu, bądź po przewiezieniu go do wielkich miast i ośrodków przemysłowych, zależnie od tego, co okaże się tańsze, przy odbieraniu węglowi przy tem cennych składników w postaci smoły, amonjaku i t. p. i użyciu wytworzonego gazu do oświetlenia i użytku domowego, zaś zużytkowanie powstałego koksu w generatorach — do wyrobu gazu do opalania kotłów parowych i silników gazowych. Tą drogą zostaje węgiel dobrze wyzyskany nie tylko jako paliwo, ale również jako surowiec chemiczny, jednocześnie odciąża się zakłady przemysłowe od konieczności magazynowania znacznych ilości węgla, jako rezerwy na przeciąg długich nieraz tygodni, a przytem powiększa się zdolność regulacji obciążenia kotłów, opalanych gazem, zmniejsza się koszta obsługi i utrzymania rusztów łańcuchowych, straty postojowe i koszta wywożenia popiołu, no i oczywiście powiększa się sprawność zamiany ciepła na pracę. Jest to nic innego, jak przejście na „okręgowe gazownie", których rentowność, zależną zresztą od b. wielu czynników, ogólnie oznaczyć trudno, lecz które stanowić będą jednak istotny etap w rozwoju techniki cieplnej i racjonalnego wyzyskania węgla.

Pewnym półśrodkiem jest stosowane dziś odgazowywanie węgla przy tak zwanych niskich temperaturach, kiedy otrzymuje się jako produkty dystylacji wysokowartościowy gaz, cenne węglowodory płynne typu łańcuchowego, dające się dalej przerabiać na materjały pędne i smoły, wreszcie t. zw. półkoks, stanowiący doskonałe paliwo domowe i przemysłowe, dające bezdymne spalenie, co znów, z punktu widzenia higjeny miast, ma duże znaczenie. Rentowność tego procesu nie jest dziś jeszcze ustalona, jako jej kryterjum uważa się możność uzyskania za półkoks ceny nieco wyższej od ceny węgla, użytego za produkt wyjściowy, oraz doprowadzenie kosztów zakładowych do możliwego minimum.

Oprócz użycia węgla do celów opałowych bezpośrednio w tej postaci, w jakiej został z kopalni wywieziony, w ostatnich czasach rzucono myśl uszlachetniania go przez ogrzewanie, aby tą drogą pozbyć się tkwiących w węglu balastów, jak woda, bezwodnik węglowy, tlen, dzięki czemu w ten sposób uszlachetnione paliwo znacznie podnosi swą wartość opałową. Tak uszlachetnionemu paliwu nadawane są różne nazwy handlowe jak karburyt, karbocyt i t. p.; pomysłów w tej dziedzinie istnieje szereg, z nich niektóre mają za sobą już chrzest prób przemysłowych, przeprowadzonych w specjalnych zakładach.

Niezwykły wzrost zapotrzebowania na benzynę i inne węglowodory płynne, w związku z roz-

wojem komunikacji samochodowej, czego miarą być może fakt, że podczas gdy w 1923 r. istniało 18 miljonów samochodów na całym świecie, na początku 1927 roku same tylko St. Zj. Am. Półn. posiadały ponad 22 miljony sztuk, wywołał w krajach, pozbawionych źródeł naturalnych węglowodorów, dążenie do otrzymania tych produktów drogą syntezy, czyli drogą tak zwanego uwodornienia węgla, który w tem zastosowaniu stałby się nie paliwem, lecz wyłącznie surowcem chemicznym.

Prace Bergjusa, przeprowadzone na mniejszą skalę, wykazały, że drobno zmielony węgiel, w odpowiednich warunkach ciśnień i temperatur, łączy się blisko 60% z wodorem, tworząc tak zw. berginę, czyli olej, zbliżony do ropy naftowej, dający się doskonale zastosować do celów energetycznych.

Z tego ogólnego bardzo obrazu wynika, jaką rolę gra i grać będzie węgiel występując w życiu gospodarczem nie tylko jako źródło energji mechanicznej, ale także jako surowiec pierwszorzędnego znaczenia. Pamiętamy nie tak dawne czasy walki między gazem i elektrycznością—walki, która była bodźcem do szybkich i istotnych postępów w obu dziedzinach, objawiających się przedewszystkiem w racjonalizacji wytwarzania i daleko idącem uprzystępnieniu korzystaniu z prądu i gazu coraz szerszym sferom. W dziedzinie wytwarzania elektryczności idziemy stale pod znakiem zanikania małych elektrowni, pracujących, nieekonomicznie, a rozwoju wielkich współdziałających ze sobą, a jednocześnie prąd elektryczny staje się czemś nieodzownem w życiu coraz liczniejszych mas. Powolniej choć podobnie postępuje rozwój gazownictwa, zmierzający w ostatecznym celu do centralnego spalania węgla tylko w gazowniach, w sposób zabezpieczający wyzyskanie wszystkiego co tkwi w nim cennego, według dzisiejszych pojęć i dostarczania coraz liczniejszym odbiorcom ciepła, w postaci dającej się najłatwiej i najoszczędniej zużyć.

Tą drogą zużytkować możemy najwłaściwiej skarby, przekazane nam do użytku, a tkwiące w węglu. Dziś już nie wystarczy zwracać uwagę na możliwie racjonalne spalanie węgla na rusztach, lecz należy pamiętać, że węgiel jest surowcem, którego należyte wyzyskanie w szerokiem ujęciu stanowić będzie jedno z podstawowych zagadnień najbliższego jutra.

Przebieg
WALNEGO ZEBRANIA CZŁONKÓW
Koła Nr. 4 L. O. P. P.

W dniu 30 stycznia r. b. odbyło się w sali K. K. O. Walne Zebranie Członków Koła L. O. P. P. Nr. 4 przy udziale 70 osób z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Wybór Prezydjum,
3) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania,
4) Sprawozdanie z działalności Zarządu,
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6) Budżet Koła na 1931 rok,
7) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i delegata na zebranie Komitetu powiatowego,
8) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił prezes Zarządu p. dyr. Gutkowski, zapraszając na przewodniczącego p. dyr. Graffa, który powołał na sekretarza p. inż. Skulimowskiego i na asesorów p. p. Nurczyńskiego i Szopę.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, sprawozdania z działalności Zarządu i sprawozdania kasowego został jednogłośnie przyjęty wniosek Komisji Rewizyjnej: „Walne Zebranie wyraża Zarządowi uznanie za dotychczasową owocną pracę”.

Program prac i budżet na rok 1931 referuje p. dyr. Gutkowski, co Zebranie przyjmuje do wiadomości bez dyskusji.

W dalszym ciągu Zarząd wysuwa wniosek o wyodrębnienie się Koła Nr. 4 w Komitet Miejski na prawach Powiatowego. Konieczność wydzielenia się podyktowana jest odrębnym charakterem Fabryki Broni, jako instytucji wojskowej, pozatem nadanie naszej organizacji L. O. P. P. szerszych podstaw będzie sprzyjać większemu zainteresowaniu się pracowników Fabryki Broni Ligą. Wniosek gorąco popiera przewodniczący Zebrania, akcentując doniosłość zamierzeń Zarządu dla silniejszego rozwoju Ligi.

Zebrani uchwalają wkońcu jednogłośnie wniosek: „Walne Zebranie popiera akcję Zarządu w kierunku wyodrębnienia naszego Koła w jednostkę samodzielną”.

Z kolei przewodniczący zarządza wybory członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej, delegata i zastępcy na Walne Zebranie Komitetu Powiatowego.

W sprawie wyboru władz zabiera głos p. inż. Poniatowski, który proponuje, aby ze względu na ciągłość akcji przy realizowaniu przyszłych zamierzeń pozostawić zarząd w dawnym składzie. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, rozszerzając go przez zatwierdzenie dotychczasowych członków Komisji Rewizyjnej, delegata na Zebranie Komitetu Powiatowego i jego zastępcy.

Osobowy skład władz Koła przedstawia się następująco:

a) członkowie Zarządu: 1) p. dyr. Gutkowski, 2) p. inż. Ulatowski, 3) p. inż. Gokieli, 4) p. Ruzik, 5) p. Łukasiewicz.

b) zastępcy członków Zarządu: 1) p. Saramonowicz, 2) p. Nurczyński.

c) Komisja Rewizyjna: 1) p. Strupczewski K. 2) p. Stanik, 3) p. Janiszewski

d) zastępcy: 1) p. inż. Sielicki, 2) p. Kubisiak, 3) p. Jabłoński, 4) p. Kamiński.

f) delegaci: p. inż. Poniatowski.

g) zastępcy: p. Oleszczuk.

Wolnych wniosków nie było.

Prezes Zarządu zabiera głos, dziękując w krótkich słowach za zaufanie, stwierdzając, że będzie ono bodźcem do dalszej pracy nad rozwojem naszego Koła L. O. P. P.

W końcu przewodniczący Zebrania jeszcze raz kładzie nacisk na konieczność istnienia i rozwoju Ligi na terenie Fabryki Broni i wobec wyczerpania porządku dziennego zamyka posiedzenie.

Sprawozdanie kasowe, program prac i preliminarz budżetowy na rok 1931 podajemy osobno.

Zarząd Koła L. O. P. P. wyraża gorące podziękowanie wszystkim mężom zaufania pp. Gierłowskiemu, Śmierzchalskiemu, Brejerowi i Szajewskiemu za ofiarne współdziałanie w pracach nad rozwojem Koła.

v-prezes Koła Nr. 4 *W. Ulatowski.*

Sekretarz *J. Ruzik.*

SPRAWOZDANIE KASOWE L. O. P. P.

OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 1930 R.

WPŁYWY:	Zł.
1. Wpisowe od członków rzeczywistych	1566,00
2. Składki „ „ „	6060,30
3. „ „ „ popierających	47,70
4. Ze sprzedaży 221 znaczków metalowych a zł. 1	221,00
5. Ofiary dobrowolne	361,00
Razem	8256,00

WYDATKI:	Zł.
1 Wpłacono Komitetowi powiatowemu w Radomiu	8167,20
2. Za orkiestrę podczas tygodnia lotniczego 12.10-29	50,00
3. Za pieczątkę gumową Koła: Nr. 4 L. O. P. P.	3,00
4. Porto i telegramy	4,50
5. Przejazdy prelegentów odczytowych	18,00
6. Za zakupione tablice poglądowe: (tablicę pogl. maski B. S. C. „ „ aparat. tlenowego „ „ porażenia fosgenem „ „ „ iperytem	13.30
Razem	8256.00

Program prac przyszłego Zarządu

1. Dalsze starania o wydzielenie się w Komitet Miejski
2. Urządzanie odczytów, wyświetlanie filmów propagandowych, organizowanie pokazów praktycznych z dymami i gazami łzawiącymi.
3. Udział w tygodniu L. O. P. P-u, organizowanym co rok przez Komitet Powiatowy Radomski.
4. Pomoc Fabryce Broni przy przeszkoleniu pracowników, jak się należy zachować na wypadek ataku lotniczo-gazowego.

   Dyrekcja F. Broni ma do swojej dyspozycji 4-ch instruktorów I-szej kategorji i 5-ciu II-ej kategorji i po zakupieniu odpowiedniego sprzętu, jak ubrań przeciwiperytowych, masek gazowych, aparatów tlenowych i t. p. przystąpi do organizowania drużyn.
5. Zakupienie i urządzenie stacji meteorologicznej.

RRELIMINARZ BUDŻETOWY KOŁA Nr. 4

przedstawia się jak następuje:

PRZYCHÓD.

Przewidywane wpływy ze składek	Zł.	12000.—
„ „ nadzwyczajne: (ofiary dobrowolne, sprzedaż znaczków metalowych i t. p.	„	400.—
Ogółem przewidywane dochody w przyszłym okresie rocznym	Zł.	12400.—

ROZCHÓD.

Przewidywane wydatki na okres roczny:

1) Administracyjne	Zł.	50.—
2) Urządzenie odczytów, pokazów praktycznych	„	800.—
3) Kupno i urządz. stacji meteorol.	„	1500.—
4) Wpłacone do Radom. Komitetu	„	10050.—
Ogółem		12400.—

Sprawozdanie

Z Walnego Rocznego Zebrania Członków Klubu Kolarzy i Motocyklistów

Niewątpliwie jedną z najbardziej czynnych organizacyj na terenie naszej fabryki jest Klub Kolarzy, liczący 370 osób.

W dniu 7-go lutego r. b. przy licznym udziale członków, pod przewodnictwem p. J. Janiszewskiego i sekretarzu p. H. Żerwe odbyło się Walne Zebranie Klubu.

Po odczytaniu porządku obrad i protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania — wygłosił sprawozdanie z wyścigów i wycieczek p. St. Żórawski, kapitan wyścigowy.

Wspomniane sprawozdanie przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

Klub przyjmował udział w 10-ciu zawodach, między innemi w wyścigach o mistrzostwo Województwa Kieleckiego, na trasie 100 km., owocem którego jest puhar przechodni zdobyty przez p. Tusznio Zdzisława, zdobywcy wielu innych nagród w ubiegłym sezonie.

W ogólnej klasyfikacji różne miejsca zajmowali zawodnicy naszego Klubu, zależnie od dróg, jakości zawodników innych Klubów i t. p. przyczyn.

Wycieczek turystycznych odbyto osiem, z których najdalsza Radom—Kraków—Zakopane—Radom, reprezentowana była tylko przez trzech wycieczkowiczów. Na inne bliższe wycieczki wyjeżdżało od 5 do 15 osób.

Reprezentowali Klub:

Na poświęceniu sztandaru Klubu „Makabi" w Łodzi p. Bartosiński, na uroczystości 10-ciolecia Związku Polskich Towarzystw Kolarskich p.p. Bartosiński i Oleszczuk.

Ponadto brało udział 40 członków Klubu w charakterze sędziów w marszu przysposobienia wojskowego Przytyk—Radom.

Członkowie Klubu w okresie sprawozdawczym przejechali ogółem 10430 klm.

Największą ilość kilometrów przejechali: p. p. Kacak Jan 800 klm., Kapliński Czesław 790 klm, Wąsowicz Józef 770 klm, Molenda Aleksander 740 klm.

Po zakończeniu sprawozdania wyścigowo-wycieczkowego, dotychczasowy sekretarz Klubu p. Morawski wyjaśnił zebranym dlaczego nie zostało przedłożone sprawozdanie kasowe. Wobec czego Walne Zebranie domaga się, aby w najbliższym czasie sprawozdanie kasowe zostało ogłoszone

Następnie potoczyła się dyskusja na temat prac w nadchodzącym sezonie. Interpelowano Zarząd, aby postarał się o zniżenie opłaty miejskiej za rowery i t. p. Walne Zebranie uchwaliło podniesienie składki członkowskiej z 30 do 50 gr. miesięcznie, (powyższa stawka obowiązuje od dn. 1.I 1931 r.)

W czasie zarządzonej przerwy przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w wyniku których wybrani zostali:

Prezesem p. Gierłowski Józef, wiceprezesem p. Grabczak Edward, sekretarzem p Iwański Eugenjusz, skarbnikiem p. Grzonka Edmund, gospodarzem p. Sobczyński Rudolf, kapitanem wyścigowym p. Żórawski Stanisław, kapitanem turystycznym p. Gos Czesław.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów zebranie zamknięto.

Do Członków Spółdzielni Pracow. Fabr. Broni.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że pewna grupa osób zbiera podpisy na listę, domagającą się wybrania specjalnej komisji dla zbadania gospodarki Spółdzielni, Rada Nadzorcza Spółdzielni Pracowników F. Broni podaje do wiadomości co następuje:

Stosownie do art. 24 Statutu, kontrola gospodarki należy do obowiązku Rady Nadzorczej, która nie widząc niebezpieczeństwa dla istnienia Spółdzielni nie odwołuje się do ogółu członków, pozostawiając wszelkie wyjaśnienia do Walnego Zebrania, mającego się odbyć w 1-ej połowie kwietnia br.

W razie niezadowolenia członków z działalności Rady adzorczej i Zarządu, członkowie mają możność stosownie do art. 47 ustawy o spółdzielniach z dn. 29 października 1920 r. wystąpienia z żądaniem zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, składając Zarządowi wniosek podpisany przez 1/10 część członków, podając cel Walnego Zebrania oraz uzasadnienie żądania Zgodnie z art. 17 Statutu Nadzwyczajne Walne zebranie zwołane w trybie wskazanym art 47 Ustawy o spółdzielniach będzie wyznaczone w miesiąc od daty żądania zwołania takiego zebrania.

Rada Nadzorcza

Spółdzielni Prac. F. Brani.

Zmiana pisowni polskiej.

(Gazeta Warszawska z dnia 8 lutego 1931 roku)

Sfery lingwistów, wchodzące w skład Polskiej Akademji Umiejętności, rozważają obecnie problem zmiany pisowni polskiej. Wysuwane są zasadniczo dwa projekty: wedle pierwszego z nich zmiany idą w kierunku używania w piśmie jednego znaku, czyli symbolu graficznego na określenie jednego dźwięku. Czyli, że pisane dotychczas spółgłoski dwoma znakami jak np.: cz, sz, rz, dz, oddawaneby były jednym znakiem, np. c, s, r, z daszkiem odwrotnym nad literą, jak to jest w ortografji czeskiej. Niepotrzeba dodawać, że wprowadzenie tej zmiany byłoby już chociażby ze względów ekonomicznych bardzo celowe w języku w owe dźwięki bogatym. Drugi projekt idzie znacznie dalej, gdyż oprócz powyższego typu zmian, wprowadza, a raczej usuwa te znaki, które dzisiaj mają jedynie wartość historyczną a więc ó, rz, ch, zastępując tak jak brzmią w wymowie, przez u, ż, h. Oczywiście, że opozycja kresowców i ich argumenty, iż odróżniają: ż od rz, oraz h od ch, niemiałaby tu żadnego znaczenia.

Należałoby przy tej okazji zaapelować do Akademji Umiejętności, ażeby wszczęła również rewizję uchwał co do pisania dużych liter (stanowczo nadużywamy tego zbyiecznego balastu!) oraz w sprawie pisania łącznego i rozłącznego etc.

Pisownia jest sprawą umowy. Powinniśmy ją doskonalić. Żywimy zaufanie do naszych uczonych i będziemy tak pisać, jak nam rozkaże Akademja.

Dowiadujemy się również, iż ze strony Związku Księgarzy Polskich przygotowywane są już petycje do Akademji o zmianę pisowni.

Radomskie koło rybackie.

Tak brzmi oficjalnie nazwa nowej placówki powstałej w dniu 8 listopada 1929 roku na terenie Państwowej Fabryki Broni.

Założycielom Koła chodziło o to aby dać swoim członkom miłą i pożyteczną dla zdrowia rozrywkę a jednocześnie aby mieć wpływ na ochronę rybostanu i racjonalną hodowlę ryb.

Koło wydzierżawiło dwa obszerne tereny. Jeden — w majątku „Zameczek" koło Przytyka, drugi — w okolicy Jedlińska. Zakupiono narybku węgorza 4000 sztuk i narybiono teren w Zameczku.

Już dziś Koło Rybackie liczy 40 członków i niewątpliwie krótka wzmianka, którą zamieszczamy w naszej „Współpracy" przyczyni się do popularyzacji tego miłego sportu.

Koło zorganizowali pp. Gilles Oskar, Bartosiński Stefan, Kuszkowski Jan, Czerwiński Czesław, Fryczyński Władysław, Olejarski Antoni, Goździkowski Marjan, Kryński Grzegorz, Oleszczuk Stanisław, Rybak Ignacy.

Zapisy na członków i wszelkich informacji udziela p. Oleszczuk Stanisław.

Stefan Bartosiński.

Makuch Marceli.

Z CYKLU „RADOM".

Stary Rynek.

Dokoła stare usiadły rudery
świecąc swoją nagością—zdrapanego tynku.
widać w nich resztki ich pańskiej maniery
uśpionej w Starym Rynku.

Ratusz basztę unosi ponad domów szczyty,
pełną małych okienek i niewielkich drzwiczek,
patrzy w górę i patrzy gdzieś między błękity,
a czasem też nieśmiało sięgnie do uliczek.

Zegar w basztę wetknięty, niby oko w głowie,
w szarej tarczy się chwieje wskazówka sprężysta,
zwykle milczy uparcie, czasami coś powie —
i patrzy czy na straży stoi legjonista.

FARA.

Uliczka. Parkan i chylące nawy,
a na kolumnach ostry strop,
wieżyca wznosi wzrok swój łzawy
z witraży tryska świateł snop.
Drżą stare ściany od wichury
i szyby jakoś dziwnie dzwonią,
nieznanym głosem mówią mury
z starych kropielnic łzy się ronią.
I taka cisza w tym kościele,
że zda się ucichł cały świat,
tylko modlitwa wciąż nieśmiele
dobywa się z za szarych krat...

Wynik turnieju kwalifikacyjnego KLUBU SZACHISTÓW „BROŃ" trwającego od dn. 7.XI 30 r. do 1.II 1931 r.

L. P.	NAZWISKO i IMIĘ	Suma punktów I rundy	Suma punktów II rundy	Ogólna ilość punktów	MIEJSCE
	I-SZA GRUPA				
1	Mąkasa Juljan	15	13	28	I
	II-GA GRUPA				
2	Bałdys Zygmunt . . .	11	13½	24½	II
3	Trębala Stanisław . . .	10	10½	20½	III-IV
4	Jabłoński Tomasz . . .	8	12½	20½	III-IV
5	Berwertz Henryk . . .	10	10	20	V
6	Janicki Władysław . .	8	9½	17½	VI
	III-CIA GRUPA				
7	Oleksy Jan	8	8½	16½	VII
8	Wojdała Leon	12	4	16	VIII
9	Kamiński Franciszek . .	6½	8½	15	IX
10	Nakonieczny Jan . . .	9½	4½	14	X
11	Morzycki Wiktor . . .	6	7½	13½	XI
	IV-TA GRUPA				
12	Zięba Stefan	3	6½	9½	XII
13	Borowski Roman . . .	4	5	9	XIII
14	Żerwe Hipolit	4½	3	7½	XIV
15	Przybylski Edward . .	2	3	5	XV
16	Jankowski Teodor . . .	2½	½	3	XVI

Rzeczy ciekawe.

Obszar Polski wynosi 388.390 klm. kwadr. i zamieszkany jest według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego na rok 1928 — 30.408.000 ludności.

Na jeden km. kwadr. przypada w całej Polsce — 77.8 mieszkańców.

Długość granic Polski wynosi 5536 km., w czem mieści się 146 klm. wybrzeża morskiego nad Bałtykiem. Najdłuższą granicę posiada Polska z Niemcami, bo 1912 klm., następnie z Rosją — 1407 klm., z Czechosłowacją — 920 klm., następnie z Litwą, Rumunja, W. M. Gdańskiem i z Łotwą.

Na stu mężczyzn przypada w Polsce 110 kobiet.

W Anglji powstał „Związek Milczących“ z siedzibą w Londynie.

Statut tego Związku zaznacza, że „obywatela, który wypowie więcej, niż pięć słów dziennie, nie uważa się za Anglika“.

Stanowczo Stowarzyszenie takie przydałoby się w Polsce, — może wówczas nasi milusińscy gębacze wprzęgneliby się do pracy gdyby musieli się poddać rygorom omawianego Statutu.

Zakaz polowań.

Starostwo Powiatowe Radomskie nadsyła nam z prośbą o umieszczenie:

Opierając się art. 49 rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie łowieckiem z dnia 3 grudnia 1927 r. Dz. U. Nr. 110, poz. 934 niniejszem przypominam, że od dnia 1 lutego zabronione jest polowanie na zające—szaraki i sarny—kozły.

Osoby, które dopuszczą się naruszenia tego prawa, zgodnie z art. 77 pkt. 3 przytoczonego wyżej rozporządzenia, będą karane grzywną do 500 zł. oraz aresztem do 6 tygodni.

Zgodnie z art. 53 tegoż rozporządzenia, po dniu 10 lutego r. b. sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy i kozłów oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny do spożycia w jadłodajniach i restauracjach jest surowo wzbronione.

Winni naruszenia tego przepisu będą karani grzywną do 500 zł. oraz aresztem do 6 tygodni.

Z karty żałobnej.

Zmarli w miesiącu lutym pracownicy Fabryki Broni.

Ś. † P.

Strzelec Piotr, lat 26, prac. W-łu Budowlanego
Maśliński Stanisław, lat 46 „ „ Montażu Karabinów
Machaj Franciszek, lat 51 „ „ Remontowego
Tomczyk Józef, lat 25 „ „ Rowerów.

Cześć Ich Pamięci!

Z Kasy Przezorności

W dniu 11 lutego odbyło się w sali „Ogniska“

ZEBRANIE DYSKUSYJNE

członków Kasy Przezorności Pracowników Fabryki Broni w celu uchwalenia wniosków na Walne Zebranie

Sprawozdanie z powyższego Zebrania podamy w następnym numerze.

KRONIKA.

Sekcja bokserska przy K. K. O. urządza w dniu 8 marca r. b. zawody bokserskie.

Zawody odbędą się w sali Taniej Kuchni.

Bibljoteka K. K. O. została zaopatrzona w najświeższe nowości naszych i zagranicznych pisarzy i czynna jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od godz. 14 do 19-ej, a w soboty do 13 do 18-ej.

Członkowie K. K. O. o ile macie jakieś sprawy, przesyłajcie je do sekretarki bibljoteki

Godziny urzędowania podane są wyżej

Osoby pragnące korzystać z orkiestry w różnych okolicznościach, winny zgłosić piśmienną prośbę do Zarządu K. K. O. na trzy dni przed terminem.

W wypadku pogrzebu podania można składać na 1 dzień przed terminem.

Warunki prenumeraty wraz z przesyłką: rocznie zł. 2 — półrocznie zł. 1. — Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: Koło Kult. Oświatowe Prac. Fabr. Broni, Sekcja prasowa w osobie Prezesa Sekcji Władysława Woźniakiewicza.

Redaktor odp.: SZCZEPAN KUDRAWCEW. Zakł. Druk. Sejm. Radom. i S-ki 1-31